Nr. 64. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 17 marca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 150 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareili 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 20 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareili 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.)

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Prawica sprowokowała obstrukcyę w Sejmie.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

A będzie to w Palmową niedzielę...

A będzie to w Palmową niedzielę,
Kiedy z wieków przepaści na słońce
Wyprowadzą duchowie-mściciele
Tysiące, tysiące, tysiące...

Ukażą im łunę ogromną,
Co na nieba połowie rozbłyska:
Oto zorza wolności, o ludzie,
Tryskająca z polskiego ogniska!

A będzie to w Palmową niedzielę,
Kiedy lud ten chmurę z oczu zetrze
I zachłyśnie się szerokiem wiewem:
Och, ty polskie, upojne powietrze!

I wyciągnie stęsknione ramiona
Ku tej ziemi zbawienia co czeka:
Och, ty ziemio, macierzy rodzona!
Przychodzimy do ciebie z daleka...

Przychodzimy do ciebie z za grobu,
Odzieś przez siedem wieków nam się śniła;
Szatan dyszał na mogile naszej,
Dusza nasza krwawiła, krwawiła...

A będzie to w Palmową niedzielę,
W dzień, gdy światu wiosna się zaczyna,
Mocą twardą, piorunową, złotą
Górnośląska rozebrzmi kraina.

I zatrzyma dech w piersiach Ojczyzna
W ów wyroczny czas, skupieniem niemy,
Aż usłyszy przez niezmierną cichość
Głos jak gromu huk: **Do Polski chcemy!**

A będzie to w Palmową niedzielę...
Polski Chrystus będzie uczczon w tobie,
Ludu wierny, znojny a niezłomny,
Powstający w męczeńskiej ozdobie.

I zobaczysz wówczas, świecie lichy,
Jako z dymnych czeluści stuleci
Sztandar nasz, polski sztandar się wzniesie
I w twarz twoim kramarzom zaświeci.

A będzie to w Palmową niedzielę...
Orły, orły! zbliża się czas lotu!
Serca, serca! gotujcie przyjęcie
Braci waszej w godzinę powrotu!

Polsko, Polsko! już wchodzą w twe bramy
Umęczeni w ciemnościach tułacze...
Niech witają ich śpiewem twe góry!
Niech twe morze szlochem szczęścia płacze!

A będzie to w Palmową niedzielę,
I być musi, przez żywego Boga! — — —

Lwów w marcu 1921.

Burzliwe sceny w Sejmie.

Omal nie przyszło do bójki.

WARSZAWA, 15. 3. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęło się głosowanie nad konstytucyą. P. Moraczewski postawił wniosek aby rozpocząć głosowanie nad artykułem 126 (rewizya konstytucyi za 10 lat.) Wniosek upadł **200 głosami przeciw 190. Na lewicy rozpoczęła się awantura.** Prezesowie klubów lewicowych oraz Piastowców porozumiewali się z marszałkiem co do dalszego postępowania. Poseł Kiernik postawił jeszcze raz ten sam wniosek, ale marszałek nie chciał poddać go pod głosowanie z powodu sprzeciwu prawicy.

Rozpoczęła się techniczna obstrukcya, polegająca na tem, że każdą poprawkę rozdziela się na część i przeprowadza osobno głosowanie imienne. Do g. 10 wieczór przegłosowano dwie poprawki do art. 3. Należy przypuszczać, że głosowanie potrwa całą noc.

Przy głosowaniu zachodzą ciekawe incydenty: mianowicie posłowie głosują w ogonku. Jeden idzie za drugim, zatrzymuje się przy sekretarzu, ogląda kartkę głosowania, kłania się sekretarzowi i rzuca kartkę do urny. Poseł chadecki, Bresiński, zirytowany tem głosowaniem, porwał się z ławki i rzucił się na Erdmana, ale p. Bryl wziął go za kołnierz i posadził z powrotem na ławce. Powstała wielka wrzawa, posłowie **zbliżyli się do siebie na odległość pięści.** Dopiero interwencya innych posłów zażegnała zatarg.

WARSZAWA, 15. 3. (tel. wł.) Związek Ludowo-narodowy pozostawił swym członkom wolną rękę przy głosowaniu nad artykułami o szkole wyznaniowej. W ten sposób ks. Lutosławski we własnym klubie poniósł klęskę.

Nauczycielstwo polskie przeciw szkole wyznaniowej.

WARSZAWA, 15. 3. (tel. wł.) Związek nauczycieli szkół powszechnych złożył dziś we wszystkich klubach memoryał, protestujący przeciw szkole wyznaniowej.

Memoryał zaznacza, że szkoła wyznaniowa **wyrzuciłaby na bruk 10.000 nauczycieli Polaków w wsch. Galicyi,** zaś na kresy wschodnie musiałoby sprowadzić nauczycieli moskali.

Rosyjski chaos.

Helsingfors. (§ EE). **Stacyonowana w Winnicy dywizya konna Budjoniego zbuntowała się.** Powstańcy oblęgają Proskurów. Rząd Ukrainy sowieckiej, utworzył komitet obrony z 4 członków, pod przewodnictwem Rakowskiego.

Helsingfors. (E. E.) Specyalna Czrezwyczajka wojenna w Petersburgu w ciągu tygodnia rozstrzeliła 25000 zwolenników powstania.

Londyn. (EE.) **Marynarze flotyli na jeziorach Ładoga i Onega przyłączyli się do powstania i** utworzywszy komitet rewolucyjny zajęli: **Szlisselburg, Peterhof i Siergiew. Zachodnia połać Piotrogrodu obsadzona przez powstańców. Garnizon bolszewicki w sile 8 tys. przyłączył się do nich.**

HELSINGFORS. (E. E.) Powstańcy wysłali następującą radiodepeszę z Kronsztadu dnia 14 bm. 11 przedpoł.: „Do wszystkich redakcyi dzienników europejskich! Kronsztad chce żeby cały świat wiedział za co wojują obrońcy Kronsztadu. Żołnierze i robotnicy zapraszają przedstawicieli wszystkich pism. Komuniści boją się, żeby świat nie dowiedział się prawdy dlatego nie pozwalają nikomu wyjeżdżać z Rosyi. Przyrzekamy wszystkim którzy przybędą do Kronsztadu zupełne bezpieczeństwo.

BITWA POD PETERSBURGIEM.

HELSINGFORS. (Pat.) 15. marca. W nocy z 12 na 13 b. m. bateryе bolszewickie ustawione na wybrzeżu rozpoczęły ogień na Kronsztad, na który Kronsztad odpowiedział dopiero około godz. 3-ciej nad ranem. Bolszewicy koncentrują nadal swoje siły na południu i na połud. wschod od Petersburga. Stolica zamknięta jest podwójnym kordonem wojskowym. Wiele ciężkich dział ustawiono już naokoło miasta, podczas gdy bateryе polowe stoją na przedmieściach. Siły czerwone skoncentrowane w Petersburgu i okolicy liczą na 60.000 żołnierzy. Z drugiej strony oddział antybolszewicki kapitana Orłowa, operujący w górach Krymskich, przedsięwziął 8. b. m. śmiały napad na Jałtę, gdzie rozstrzelano wielką ilość bolszewików. Oddział kap. Orłowa składa się z byłych żołnierzy Wrangla. Wszelkie usiłowania bolszewickie uwolnienia się od niego, spełzły na niczem.

INTERNOWANIE PASKARZY WARSZAWSK.

WARSZAWA. (Pat.) 15. marca. Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę za gromadzenie towarów internowano w Mokotowie następujące osoby: Kaufmana Abrama, Goldberga Arona, Benisa Lewina, Ehrenberga Pinkusa, Hoffenberga Pinkusa, Kochanowicza Wolfa i Kaczyńskiego G.

EGZEKUCYE NA SINNFEINISTACH W DUBLINIE.

DUBLIN. (Pat.) 15. marca. Przed południem powieszono 6 sinnfeinistów, skazanych na śmierć. Około 25.000 osób zebrało się w okolicy więzienia. Na znak żałoby wstrzymano wszędzie pracę o godz. 11-tej.

—ooo—

Techniczna obstrukcya w Sejmie.

WARSZAWA, 15. 3. (Pat.) Izba przystąpiła do dalszego ciągu **trzeciego czytania ustawy o konstytucyi Rzpsn.**

Sprawozdawca p. **Dubanowicz** zbijał zarzuty podnoszone w czasie dyskusyi przeciw poszczególnym artykułom konstytucyi.

P. ks. **Okoń** przedstawił deklaracyę stronnictwa radykalnego chłopskiego, oświadczając, że przeciwko takiej konstytucyi zakłada imieniem swego stronnictwa uroczysty protest.

P. **Moraczewski** wnosi w formie wniosku naglego, aby najpierw głosować nad poprawką do art. 126 w sprawie zmiany konstytucyi. Czekaliśmy bowiem — wywodzi mowca — z obradami nad konstytucyą na przybycie Poznania i Pomorza, powinniśmy też zaczekać na przybycie Górnoślązaków, ponieważ mamy głęboką wiarę, że Górny Śląsk wkrótce będzie przyłączony do Polski. Chcemy umożliwić Górnoślązakom wszczęcie możliwej rewizyi konstytucyi. W podobnych warunkach, w jakich sejm nasz ją uchwali, zależy nam na tem, aby ta uchwała dostała się do wiadomości ludu górnośląskiego jeszcze przed 20. b. m. —

W głosowaniu **wniosek p. Moraczewskiego odrzucono 200 głosami przeciwko 190** (wrzawa tupanie i bicie w pulpity).

Marszałek zarządza przerwę.

Po przerwie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 min. 5 wieczorem.

P. **Kiernik** stawia wniosek, aby przed przystąpieniem do artykułu 3-go odbyć głosowanie nad art. 126.

Marszałek odczytuje art. 33 regulaminu obrad sejmowych, wedle którego wniosek formalny raz odrzucony, nie może już być drugi raz postawiony w ciągu tego samego posiedzenia.

Mogę od tego przepisów regulaminu odstąpić tylko wtedy, gdy nikt przeciwko temu nie zaprotestuje. Czy na wniosek p. Kiernika zgadzają się wszyscy? (głosy na prawicy: nie). W takim razie sprawa formalnie jest załatwioną, lecz daje panom sposób wyjścia następujący iż odbędziemy głosowanie tylko do art. 34, nie tykając sprawy senatu i prezydenta, jutro oczywiście możecie panowie powtórzyć swój wniosek na początku posiedzenia; to jest najprostsze wyjście ale nie możecie panowie odemnie żądać, ażebym naruszał regulamin.

P. **Czapiński** w sprawie głosowania nad poprawkami do art. 3. stawia wniosek, ażeby nad poprawką pierwszą, t. j. nad poprawką czysto redakcyjną, która brzmi, aby zamiast słów: „nie ma ustawy", powiedzieć „żadna ustawa nie może przyjść do skutku", odbyło się imienne głosowanie przez wywołanie nazwisk poszczególnych posłów.

Wynik głosowania był następujący: 179 głosów za, a 191 nie. Jedna kartka nieważna, bo było nie niej słowo: tak i nie.

P. **Barlicki**: Na ostatniem posiedzeniu konwentu seniorów domagałem się, aby imienne głosowanie odbywało się sposobem wywoływania. Marszałek uspokoił mnie, że każde imienne głosowanie będzie sprawdzano wedle listy obecności posłów.

Zapytuję więc, czy ostatnie głosowanie zostało sprawdzone na podstawie tej listy, i domagam się, aby każde inne głosowanie było w ten sposób sprawdzone. Proszę się nie dziwić, że tego żądam, bo w każdym sejmie marszałek podjąłby się roli medjatora między grupami, a nasz pan marszałek uchyla się od tego. Wobec tego żądam gwarancyi, która da bezwzględną pewność, że głosowanie zostało dobrze przeprowadzone.

Marszałek: Jestem obowiązany trzymać się regulaminu, a regulamin tego, czego żąda pan Barlicki, nie przewiduje.

Przystąpiono do drugiej poprawki art. 3., która również ma tylko redakcyjne znaczenie.

P. **Putek** postawił wniosek, aby tę poprawkę rozbić na dwie względnie na 4 części i głosować osobno nad każdym ustępem. P. Stapiński zażądał imiennego głosowania.

Marszałek: Kto popiera te wnioski? (wstaje lewa połowa Izby. — Na prawicy brawa.)

P. **ks. Lutosławski**: To jest pomoc dla Górnego Śląska, to jest wyjście do zbawienia ojczyzny. (Inne głosy: żydowskie pachołki). Wywiązuje się krótka bójka między posłem Brylem a Drecińskim.

Poseł **Hryckiewicz**: To jest Targowica.

Poseł **Pietrzyk**: Wy jesteście zdrajcami. (Wielka wrzawa).

Posłowie skupiają się w środku Izby między ławami.

P. **Marwęg** do prezydenta Witosa: Tak się broni Śląska, panie prezesie gabinetu. W Berlinie będzie jutro wielkie święto. (Wrzawa powoli cichnie, posłowie oddają kartki.)

Wicemarszałek ks. Stychel: Wynik głosowania 179 głosów tak, a 190 nie. Tem pierwszą część drugiej poprawki do art. 3. odrzucono. Wobec tego odpada i część druga. Trzecią poprawkę do art. 3. cofnięto. Do art. 4. — 7. poprawek nie ma.

Posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie dnie rokowań ryskich.

RYGA, 13. 3. (EE.) Na południowem posiedzeniu komisyi redakcyjnej w dniu 12. bm. **uzgodniono ostatecznie postanowienia końcowe.**

Na propozycyę polską ustalenia terminu ratyfikacyi Joffe oświadczył, że propozycya polska dowodzi, niczem nieusprawiedliwionego braku zaufania ze strony polskiej, nie ulega bowiem wątpliwości, że sowiety będą ratyfikowały traktat prędzej, aniżeli sejm polski; delegacya sowiecka nie chce jednak, aby traktat zawierał przepisy, stwierdzające nieufność jednej ze stron co do wykonania traktatu.

Wobec nalegań ze strony delegacyi polskiej, Bolszewicy mają się zwrócić po instrukcye do swego rządu.

O AMNESTYĘ DLA PRZESTĘPCÓW POLIT.

RYGA, 14. 3. (EE.) W ostatnich dyskusyach redakcyjnych postanowiono między innemi odrzucenie ostateczne projektu rosyjskiego w sprawie ogłoszenia amnestyi przez oba państwa dla własnych obywateli za czyny polityczne, skierowane przeciwko własnemu państwu. Delegacya polska uważała iż jest to świadome wkraczanie bolszewików do polskich spraw wewnętrznych. Stawiając te żądania, bolszewicy chcieli również stwierdzić swoje ideowe stanowisko i stać się w opinii świata opiekunami pokrzywdzonych w istocie mieli zaś na myśli tych komunistów którzy zdradzili kraj w czasie najścia hord bolszewickich i oddawali usługi czerwonej armii. Delegacya polska zdając sobie sprawę z istotnego zamiaru bolszewickiego, ostatecznie odrzuciła projekt ten, wciąż wysuwany przez stronę przeciwną.

JOFFE — POSŁEM SOWIECKIM W POLSCE

WARSZAWA, 15. 3. Pisma tutejsze roznoszą, iż krążą pogłoski, że po podpisaniu umowy pokojowej, Joffe zostanie mianowany przedstawicielem Sowieckiej Rosyi w Warszawie. Na pytanie przedstawiciela „Polpress", czy taka nominacya byłaby dla Polski korzystna, jeden z członków polskiej delegacyi, który przez czas rokowań miał możność stykania się często z Joffe'm, odpowiedział: Jeżeli przedstawicielstwo Sowieckie ma być w Warszawie, oczywiście z tych działaczy bolszewickich, których znam osobiście, lub o których słyszałem, uważam Joffego za najwięcej dla nas pożądanego. Jest to człowiek z ogromną erudycyą, bardzo dobrze wychowany, lecz, co najgłówniejsze, Joffe nie należy do kategoryi tych wodzów bolszewickich, którzy są, lub tylko udają i są zaślepieni ideami skrajnego komunizmu. W niedawnym konflikcie pomiędzy Leninem a Trockim, Joffe otwarcie stanął po stronie pierwszego.

„Parę godzin pracy do końca".

WARSZAWA. 15 marca. (tel. wł.) „Przegląd wieczorny" dowiaduje się z Rygi pod datą 14 bm.: Cały dzień dzisiejszy był poświęcony redakcyjnemu wykończeniu artykułu o zwrocie zabytków. O g. 9 wieczorem rozpoczęło się nocne posiedzenie w sprawie zredagowania artykułu co do mienia państwowego.

Ustalono, że tabor kolejowy szerokości europejskiej Rosya zwróci, natomiast szerokotorowy zostaje w Rosyi za zwrotem 29 milionów rubli, w sumę tę mogą wchodzić materyały kolejowe, warsztatowe i składy kolej.

O godzinie 1-szej popołudniu we wtorek przewodniczący Joffe w zakończeniu oświadczył, że **pozostało parę godzin pracy do końca.**

Litwa się zbroi.

Wilno. (§ E. E.) Z Litwy kowieńskiej donoszą, że ze świeżo przybyłej do Kowna ciężkiej artyleryi 4 baterye wysłano na front w kierunku Giedroyć. Obsługa tych dział — niemiecka, w uniformach litewskich. Litwini dalej powiększają swą armję.

Bolszewicy dopuszczają inne partye do rządu?

RYGA. (R. B. D.) Z Moskwy otrzymano wiadomość, że w dniu 9 bm. rada komisarzy ludowych pod przewodnictwem Lenina postanowiła dopuścić do współdziałania z władzą sowiecką mieńszewików i lew. s. r., uznających ustrój sowiecki. Przedstawicielom tych partyi i będą zaofiarowane komisaryaty: rolnictwa (s. r.), pracy (mieńszew.). a również zabezpieczony znaczny udział w komisaryatach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Z martyrologii Irlandyi.

DUBLIN. 15 marca. Pat. Jutro ma być powieszonych 6 Sinnfeinistów, 2 za zamordowanie oficerów angielskich w Dublinie, inni za ataki na wojska angielskie i za noszenie broni. Irlandzka partya robotnicza zapowiedziała na 15 bm. strejk dla zamanifestowania żałoby z powodu wykonania tych wyroków.

DUBLIN. 15 marca Pat. Pociąg wiozący policyantów dostał się koło miejscowości Tra ee w zasadzkę. Zamordowany został major policyi a prowadzący pociąg i maszynista odnieśli rany.

MINISTER SIMONS O POLAKACH.

BERLIN. (Pat.) 15. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy odnoszącej się do przeprowadzenia art. 177 i 178 traktatu wersalskiego. Ustawa zakazuje zawiązywania wszelkich związków mających na celu wyszkolenie członków w rzemiośle wojennem i w używaniu broni. Minister Simons powiedział między innemi: Rząd nie chce utrudniać stanowiska Rzeszy. Znamy szykany, którymi starają się utrudnić głosowanie na G. Śląsku Polacy i Niemcy, jak Polacy prowadzą tam swą pracę agitatorską. Mimo to ze swojej strony będziemy się trzymali ściśle przepisów, aby nie dać powodu do protestów przeciwko nam. Tak samo ma się rzecz z traktatem pokojowym. Musimy go wykonać i wykonamy.

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Kler w walce o dobra doczesne.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej ks. Lutosławski przedłożył projekt ustawy przezeń opracowanej o „uzupełnieniu drożyźnianem uposażenia duchowieństwa katolickiego i instytucyi kościelnych".

Projekt ten w artykule pierwszym brzmi, jak następuje:

Wszystkie wypłaty, dokonywane z jakiegokolwiek dotychczasowego tytułu prawnego na utrzymanie duchowieństwa katolickiego i instytucyi kościelnych z funduszów bądź państwowych, bądź przez państwo administrowanych lub subwencyonowanych, ulegają z mocy ustawy niniejszej z tych samych funduszów uzupełnieniu drożyźnianemu w rozmiarach odpowiadających wzrostowi drożyzny.

Wypłata powyższych uzupełnień, obliczonych oddzielnie dla każdej dyecezyi, będzie dokonywana ryczałtem dyecezyalnym na ręce odpowiedniego ordynaryatu biskupiego.

Nad powyższym projektem ustawy wywiązała się ożywiona dyskusya, w trakcie której pos. Ćwikowski (piastowiec) zakwestyonował postanowienie ustawy, opiewające w artykule drugim, iż skala podwyżek płacy duchowieństwa ma być automatycznie regulowana, w zależności od państwowej statystyki drożyźnianej. Gdyby ta ustawa została uchwalona, wówczas duchowieństwo katolickie korzystałoby z przywileju, którego nie posiada ogół urzędników państwowych.

Pos. Smoła („Wyzwolenie") występuje również przeciw wnioskowi ks. Lutosławskiego, podnosząc, że duchowieństwo jest b. dobrze sytuowane materyalnie, że pobiera sute opłaty za swoje funkcye, podczas gdy znaczna część ludności wiejskiej żyje w nędzy.

Niezmiernie charakterystyczne było przemówienie przedstawiciela ministeryum skarbu, który z naciskiem podkreślił, że uchwalenie tego projektu pociągnie olbrzymie ciężary finansowe, wobec tego prosi, aby komisya powstrzymała się, z uchwaleniem projektu i pozostawiła przestudyowanie całej sprawy Rządowi.

Przemawiali następnie posłowie: Buzek, Czetwertyński, Gdyk i tow. Smulikowski.

Tow. Smulikowski zaznacza, że socyaliści nie sprzeciwialiby się uwzględnieniu faktycznych potrzeb duchowieństwa. Jednakże w momencie gdy Rząd i Sejm nie załatwia piekących potrzeb inwalidów wojskowych, gdy los niższych funkcyonaryuszów państwowych nie jest dostatecznie uregulowany, a w ogóle wszyscy pracownicy państwowi, kolejowi przymierają głodem, gdy do dzisiejszego dnia nie zdołano unormować płac emerytów i wdów obarczonych rodzinami, a wszelkie daniny dotychczasowe były wobec nich ze strony Rządu i większości sejmowej najzwyklejszem urągowiskiem, występować z pominięciem wszystkich innych grup w interesie księży, osób samotnych opłacanych za wszelkie posługi duchowne — nie jest rzeczą ani nagłą, ani uspakajającą liczne rzesze oczekujących pomocy ze strony Rządu. Dlatego, tow. Smulikowski zgłosił rezolucyę, domagającą się od Rządu przedłużenia projektu zmian w ustawach o uposażeniu wszelkich pracowników państwowych.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek tow. Liebermana, domagający się odroczenia dyskusyi, został odrzucony 12-tu głosami przeciwko 6-ciu. Wśród tych 12-tu głosujących **przeciw było 7-miu księży katolickich.**

Po odrzuceniu wniosku tow. Liebermana, przystąpiono do głosowania nad meritum i również 12-ma głosami przeciw 6 przyjęto jedynie ze stylistycznemi zmianami projekt ustawy.

Tak więc księża, którzy w komisyach sejmowych i w samym sejmie tak się oburzali na brak patryotyzmu u kolejarzy, którzy przypominali plebiscyt górnośląski wówczas, gdy kolejarze domagali się poprawy swego bytu ciż sami księża, z chwilą, gdy chodziło o ich kieszeń, z całym cynizmem odrzucili precz wszystkie piękne frazesy i z nieposkromioną zachłannością z bezwzględną natarczywością forsują ogromną podwyżkę pensyi swoich, jednocześnie obficy łup zbierając za posługi religijne. „Biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa".

Pertraktacye związku robotników rolnych ze związkiem ziemian.

WARSZAWA, 14 marca. Po dwudniowych obradach związku robotników rolnych ze związkiem ziemian ustalono **jednorazowy dodatek** do rocznej pensyi w **sumie 1200 mk. dla robotników rolnych, pracujących bez przerwy cały rok na folwarku. Powołani do wojska żołnierze i ochotnicy również otrzymają dodatek.**

Bolszewicy opanowali Gruzyę.

WIEDEŃ. 15 marca. Pat. BK. Tel. iskr. z Moskwy. Z Tyflisu nadeszły wiadomości, że wojska czerwone weszły do **Kutais, ostatniej pozycyi obronnej gruzińskiego rządu mienszewików.**

Z chwili.

CÓŻ NA TO ONI? Gdy sprawa jedno- lub też dwuizbowości naszej konstytucyi najgorecej była omawiana, wtedy grono profesorów uniwersytetu wypowiedziało się ex catedra w tonie niedopuszczającym żadnej apelacyi za senatem, tak, jak gdyby głos tych lekarzy, fizyków i matematyków był rozstrzygającym tam, gdzie chodzi o sprawy społeczne.

Dziś każdego o przyszłość narodu i państwa troskliwego zajmują przyszłe losy szkolnictwa, które reakcya nasza oddać chce niepodzielnie we władanie księży. I cóż wy na to, najwyżsi przedstawiciele nauki? Wyoscy pedagogowie? Czy milczenie wasze, — teraz właśnie nie na czasie — ma być zgodą na zakusy reakcyi? Czy mamy mieć szkołę wyznaniową w Polsce, czy kwalifikacyą dla nauczyciela ma być wyznanie jego, nie wykształcenie fachowe? Czy i Wy uczyć będziecie „wyznaniowej historyi" jak tego pragnie p. Czerniewski? Zaprawdę, wiele mówiącem jest to milczenie. **St. E.**

—•••—

Dodatkowy podatek od alkoholu.

WARSZAWA. 15 marca. Izba skarbowa podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia min. skarbu z dn. 8 bm. wszystkie zapasy spirytusu i wyrobów alkoholowych, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu.

—000—

Aresztowanie fałszerki banknotów.

KRAKÓW. 15 marca. Pat. Pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 500-markowych banknotów aresztowano w Podgórzu niejaką Małgorzatę Sikorę.

—•••—

Z gospodarki gminnej w Krakowie.

KRAKÓW. 15 marca. Pat. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo Towarzystwa muzycznego proszące o złożenie zwłok śp. Żeleńskiego na Skałce, uchwalono z funduszów miejskich przeznaczyć 100.000 mk. na plebiscyt górnośląski, przyjęto warunki pożyczki rządowej w kwocie 3,600.000 mk. na wykończenie 3 domów w Polesiu zwierzynieckiem przeznaczonych dla urzędników i robotników, uchwalono granta, na których mieści się zakład czyszczenia miasta oddać pod budowę gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów, podwyższono o 200 proc. podatek gminny od napojów spirytusowych, a w końcu uchwalono podwyższenie cen biletów tramwajowych z dniem 21 bm. przyczem przewidziane są ulgi dla młodzieży szkolnej, robotników i t. p.

—•••—

W. RAORT. 47

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Wypadki poważnych zasłabnięć i chorób spowodowanych dzięki zbrodniczemu postępowaniu siepaczy kazamatowych z rekrutami nie były odosobnione. Po owem „oziębianiu" nas na przeciągu przez Chodaczka w czasie pamiętnej kąpieli zachorowało czterech rekrutów na zapalenie płuc lub nieżyt oskrzeli.

Z uczuciem nieopisanej radości dowiedzieliśmy się więc pewnego poranku, że dziś odjeżdżamy z transportem do Reszége w celu odbycia kwarantanny jakiej podlegali wszyscy rekruci z b. Galicyi wschodniej. Ów drugi etap męczarni, jaką mieliśmy przejść na zapadłem pustkowiu węgierskiej puszty wydawał mi się z chwilą opuszczenia znienawidzonych kazamat najradośniejszą epoką mego życia i chwilą wybawienia z tortur unicestwiających mnie moralnie i fizycznie.

Bez żalu za Lwowem, od którego oddzielono nas wysokim parkanem, i kordonem żołnierzy, opuszczaliśmy kazamaty janowskie, odczuwając instynktownie, że wspomnienia chwil tu przebytych, wryją się w pamięć każdego z nas na całe życie, gdyż nieprzygotowani jeszcze psychicznie do całej ohydy życia wojskowego odczuwaliśmy każde bezprawie i każdy akt gwałtu boleśniej i bardziej krzywdząco, niż w późniejszych czasach, kiedy to zdeprawowane dusze i serca żołnierskie nurzały się w upodleniu i nie reagowały wcale na razy i ciosy zadawane ich człowieczeństwu przez mocarną pięść militaryzmu.

W samo południe wyprowadzono nas czwórkami z kazamat, aby przedzić ulicą Na Błonie ku dworcowi towarowemu.

W jasnych promieniach słońca lipcowego stanął — pierwszy raz widziany z bliska przez rekrutów — nominalny pan, władca kazamat, porucznik Esel. On, — niewidzialny, tajemniczy i legendarny bóg, ukazujący się tylko w chwilach kaprysom profanom.

Sierżant kancelaryjny odczytywał imienną listę odjeżdżających, a pan Esel słuchał wpatrzony swemi rybiemi oczyma w bezkres lazurowego nieba. Czarna broda wystrzyżona na podbródku à la Franz Josef, nadawała jego twarzy wyraz żółtej chorobliwości i nieopisanego znużenia.

Faktyczny komendant kazamat, „zugsführer" Chodaczek stał kpiąco uśmiechnięty, jakby czuł instynktownie owe morze nienawiści, przelewające się w sercach wymęczonych, zmizerowanych i wygłodzonych ludzi ku swemu katowi i udręczycielowi.

Tu i ówdzie wywoływał sierżant kancelaryjny jakieś nazwisko zupełnie cicho, a wtedy porucznik Esel nieznacznie zaglądał do karteczki trzymanej w dłoni, jakby dla kontroli. Następowało prawie niedostrzegalne porozumienie się oczyma między porucznikiem Eselem, sierżantem kancelaryjnym i Chodaczkiem, a wtedy Chodaczek wywoływał danego rekruta głośno po nazwisku, rozkazując mu wystąpić z szeregu na bok.

Obok studni zebrało się przeszło 80 ludzi, wyeliminowanych z szeregu. Przypatrzyłem się im dokładnie. Byli to ludzie, których przez cały czas mego pobytu w kazamatach wcale nie widziałem. Przeważnie elegancko ubrani, spasieni panowie, nierzadko w lakierach i dokładnie zaprasowanych spodniach, z kwiatami w butonierkach, syci i wyświeżeni, jakby wybierali się na spacer lub festyn.

Zgromadzili się obok studni, paląc papierosy i rozmawiając między sobą wesoło, nie zwracając nawet uwagi na to, co koło nich się działo.

I o dziwo! Każdemu z tych ludzi, gdy wychodzili z szeregu, aby przejść do grupki panów, zgromadzonych pod studnią kazamatową, rzucał pan Esel nieznaczne spojrzenie, a nawet półuśmiech, salutując dwoma palcami tych, którzy mu się kłaniali.

Teraz dopiero zauważyłem, że Chodaczek, wykrzykując nazwisko takiego pana, dodawał do niego nieznacznie słowo: Herr, t. j. pan.

To dziwne! Przecież ja za cały czas mego pobytu w kazamatach nie usłyszałem od nikogo z moich „przełożonych" tego słowa, któreby mi przypominało, że kiedyś miałem swoją wartość i prawo do tytułu: pan!... Czemu to tytułowano setki ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, urzędników, nauczycieli, studentów i cały inteligentny proletaryat, spędzony do baraków „per ty" lub w najlepszym razie „per wy"?...

Później się dowiedziałem.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 16 marca o godz. 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Czwartek 17 marca o godz. 7 wieczór „Klaudyusz", komedya V. raz.

Piątek 18 marca o godz. 7 wieczór Jubileu z Zygmunta Schmidta „Księżniczka czardasza", operetka.

Sobota 19 marca o godz. 3 popołudniu przedstawienie teatru żołnierskiego.

Sobota o godz. 7 wieczór „Uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Naczelnika Państwa „Straszny dwór", opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

UNIWERSYTET LUDOWY im. A. MICKIEWICZA.

Środa 16 bm. w Związku kolejarzy przy ul. Grodeckiej 69 wykład Dr. Wereszczyńskiego: „O gminie", godz. 7 wiecz. — Tegoż dnia w sali wykładowej Uniw. Lud. przy ul. Ormiańskiej 2 wykład p. Dziurzyńskiego: „O Polsce Piastowskiej", godz. 7 wiecz.

Czwartek 17 bm. godz. 7 wiecz. w sali wykładowej Uniw. Lud. wykład prof. Cieśli: „O malarstwie, ze szczególnem uwzględnieniem malarstwa polskiego". — Tegoż dnia o godz. 7 wiecz. w Związku Metalowców, Ormiańska 31 wykład p. Dziurzyńskiego: „Historya ruchów rewolucyjnych".

Piątek 18 marca o godz. 7 wieczór w sali wykładowej Uniwersytetu Ludowego wykład prof. Biegeleisena: „Zadania wychowawcze".

Sobota 19 marca o godz. 7 wieczór **w** sali wykładowej Uniwersytetu Ludowego wykład p. Dziurzyńskiego: „Polska Piastowska".

(·) **MARZEC TEGOROCZNY** odznacza się spokojnem umiarkowaniem, co pozwala wróżyć, iż zwrot ku ciepłu, jakkolwiek nie gwałtowny, będzie tym razem trwały. Ulice roją się tłumami, wywabionymi tą masą promieni słonecznych, jakie wciąż płyną z przeczystego stropu niebios na szarą jeszcze ziemię. Ale wszędzie już drga ta radosna nuta odradzającego się życia, które sprowadza błogie zapomnienia wszystkich trosk i smętków zimowych miesięcy. I bociany, wcześniej, niż po inne lata, zleciały do nas, snać czując, że strzechy polskie pokój nakoniec owionie i radość cichych prac rolnych na ojczystych zagonach. Pozbawieni radości wiejskich, mieszkańcy szarych murów lwowskich zalegają z rozkoszą skwery i ogrody, gdzie każdy pąk nabrzmiały, każda trawka nieśmiała, mówią o wielkiej, nieocenionej, przepięknej nowinie — wiośnie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 17. marca, o godz. 6. wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej.

DZIŚ „DZIEŃ AKTORA" — w teatrze miejskim. Przemówienie reprezentanta Z. A. S. P. i opera Wagnera „Holender tułacz".

WIECZOREK ARTYSTYCZNY odbył się dnia 12. b. m. w żeńskiem seminaryum państw. staraniem prof. Walentego Adamczaka, znanego z pracy nad kształceniem chórów żeńskich, dla których nietylko pracuje, ale i układa pieśni — które jak wiemy, odgrywają wielką rolę w kształceniu młodzieży wiejskiej.

Wiele znać pracy prof. Adamczaka nad młodymi i niewyrobionymi głosami, które popisywały się na onegdajszym wieczorze. Choć żadnej pieśni w sposobie wykonania nic zarzucić nie można, jednak parę z nich wybiło się na pierwszy plan ze względu na techniczną trudność ich wykonania i przez swą melodyę, a to: Żukowskiego „Wznieś się orle", Sierosławskiego „Pieśń Górnoślązaków", tegoż autora „Nasza polska ziemia" i Lachmana „Ostatni mazur". Uczenice p. A. grały na skrzypcach z podziwienia godną techniką, jak na ich lata nauki. Wyszliśmy z uczuciem wdzięczności dla p. Adamczaka za chwile mile spędzone na jego koncercie. (m. l.)

(·) **GÓRNOŚLĄZACY**, z różnych powiatów wschodniej Małopolski, którzy spieszą do rodzinnych stron na głosowanie, mają przybyć dziś do naszego miasta. Komitet obrony Kresów Zachodnich urządza dla nich gościnne przyjęcie w przejeździe przez Lwów. Program zawiera: o godz. 9-tej rano uroczyste nabożeństwo w katedrze za sprawę Górnego Śląska, następnie zwiedzanie Panoramy Racławickiej, o godz. 12-tej obiad w bursie im. Boberskiej. O godz. 4-tej przyjmie gości Komitet Obrony Kresów zachodnich w sali „Gwiazdy". Wieczorem o godz. 9-tej odjazd pociągiem krakowskim.

GENERAŁ MAKSYMILIAN LINDA, komendant miasta, przeszedł na emeryturę. Stanowisko to objął pułk. Al. Jasiński, brat obecnego ministra kolei, a syn b. prezydenta miasta.

Ustępującego generała żegnają mieszkańcy miasta z prawdziwym żalem, gdyż w swoim zakresie działania, stał istotnie na wysokości zadania. Może te nasze pochwały wydadzą się niejednemu dziwne, że właśnie znajdują się na łamach naszego pisma, ale są one istotnie zasłużone, czemu z przyjemnością dajemy publicznie wyraz. Nie poskąpimy ich i jego zastępcy, gdy pójdzie śladami swego poprzednika.

PRZYDZIAŁ TYTONIU NA MARZEC. Wszystkie urzędy, instytucye i t. d., które reflektują na przydział tytoniu na miesiąc marzec, zechcą wnieść zgłoszenia najpóźniej do dnia 18. b. m. w powiatowej Dyrekcyi skarbu, Podwale l. 3.

TYTOŃ W SIANIE. Symche Bügler, z Hrubieszowa, przywiózł do Lwowa 5 worów tytoniu, które ukrył w sianie przy ul. Łokietka l. 10. Policya dowiedziała się o tem przemytnictwie i tytoń ten, wartości setki tysięcy mk. odstawiono do Dyrekcyi Skarbu, zaś właściciela jego aresztowano.

JAK POSTĘPUJĄ KAMIENICZNICY Z DOZORCAMI. N. Stremengerowa, „pani na szerokiej" kamienicy przy pl. Smolki, z powodu choroby dozorczyni, zawezwała do roboty jej dziewczynkę. Gdy dziecko dla braku sił nie mogło wykonać przeznaczonej pracy, gospodyni ta spoliczkowała dziewczynkę. Widocznie kamienica nie wpływa dodatnio na nerwy tej pani. Możeby zajęła się tą panią jaka władza bezpieczeństwa.

Dozorca realności przy ul. Szumlańskich l. 10., powróciwszy z miasta do domu, zastał swe meble złożone w piwnicy. Funkcyonaryusze VI. dzielnicy podczas jego nieobecności rozbili zamki i dokonali tej przeprowadzki na życzenie właściciela realności. Pan ten przyjął na dozorcę pewnego wieśniaka, a poprzedniego dozorcę pozostawił bez dachu nad głową. Zwracamy uwagę kompetentnych władz na podany fakt, aby zajęły się natychmiast tą sprawą, bo chyba mieszkać pod gołym niebem nie można, a organa magistrackie nie są na to, aby popchnąć bezprawie.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dorota C., licząca lat 32, z powodu długotrwałej choroby popełniła samobójstwo. Kupiwszy w aptece Mikolascha truciznę na szczury, udała się w ub. niedzielę do lasu Biłohorskiego i tu spożyła truciznę. Przechodnie zawiadomili Pogotowie ratunkowe, które po przepłukaniu żołądka, odwiozło ją do szpitala.

Z POGOTOWIA POŻARNEGO. Przedwczoraj wieczór z niewyjaśnionego powodu zajęły się śmiecie w pace obok szkoły Staszica.

W realności przy ul. św. Mikołaja l. 15., zajęła się sadza w kominie. Straż pożarna w obu wypadkach była czynną.

KRONIKA SZPITALNA. 65-letnia Adela B., zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej l. 27., z powodu rozstroju nerwowego rzuciła się pod wóz tramwajowy w ul. Łyczakowskiej. Pogotowie ratunkowe, pomimo, że B. nie uległa obrażeniu, odwiozło ją na leczenie do szpitala.

M. Peterówna, lat 23, która onegdaj uległa poparzeniu na całem ciele w mieszkaniu przy ul. Supińskiego l. 3., zmarła wczoraj w szpitalu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Annę Szumlańską, Julię Lang i Karola Mazura aresztowano za kradzież kilku zwojów materyi na dworcu kolejowym. Materye te sprzedali oni Mojżeszowi i Recheli Czaczkesom za 17.000 mk., ci zaś część jej odsprzedali za 16.000 mk. Reginie Zomerowej, zamieszkałej przy ul. Zamarstynowskiej. Złodziei wraz z biatnikami osadzono w aresztach policyjnych.

Podczas obławy aresztowano Jana Orlutza i D. Diducha, którzy do spółki dokonali licznych włamań. Zamyślali oni popełnić kradzież w składzie skór przy ul. Strzeleckiej.

ARESZTOWANIA ZA KOMUNIZM. Policya aresztowała w Krakowie Władysława Ślęzaka, maszynistę kolejowego w Płaszowie, pod zarzutem szerzenia agitacyi komunistycznej.

We Lwowie aresztowano N. Szapirę, który miał pełnić funkcye prezesa czrezwyczajki w Proskurowie.

JAK ŻYDOWSKI KOMITET RATUNKOWY POPIERA PASKARSTWO? Otrzymujemy nast. pismo: „Komisya wyłoniona z Ż. K. R. celem rozpatrzenia zarzutów podniesionych w „Dzienniku Ludowym" z lutego 1921 w art. pod napisem „Jak żydowski Komitet ratunkowy popiera paskarstwo?" a składająca się z pp. dr. Aleksandra Mayera, Dawida Salamandra, dr. Dawida Schreibera i dr. Adolfa Schorra, doszła po gruntownem rozpatrzeniu sprawy, w szczególności po przesłuchaniu p. Herscha Blumengartena, jako autora powyższego artykułu i szeregu innych świadków, do następujących wyników:

Zarzuty skierowane przeciw osobie p. inż. Anzelma Reissa nie mają uzasadnienia faktycznego, gdyż jak stwierdzono, p. inż. Reiss, ani z ułożeniem warunków do wypieku chleba przez Ż. K. R., ani z manipulacyą w żydowskiej piekarni robotniczej (chociaż był jej współdyrektorem), ani tem mniej z zyskami z odnośnej transakcyi wynikającymi nie miał żadnej styczności, zaczem zarzut, jakoby p. inż. Reiss w tej sprawie miał na oku lub też osiągnął jakiekolwiek zyski osobiste, jest zgoła bezpodstawny".

Wobec powyższego i otrzymanych innych informacyi, podniesione przeciw p. Reissowi zarzuty, powstałe raczej na tle konkurencyi politycznej, okazały się bezpodstawne i konstatujemy z zadowoleniem, że wyrządzona mu przykrość w tak niewątpliwy sposób została naprawiona.

— **NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY G. ŚLĄSKA** Firma: Krieger, Grünschlag i Ska we Lwowie Mk. 1.000, Pracownicy kelnerscy w Borysławiu Mk. 1600, Julia Patraszewska i Katarzyna Michałkowa w Rudkach zebrane między mieszczaństwem Mk. 760, Związek rob. introligatorskich 150 Mk. Dalsze datki przyjmuje Adm. „Dzien. Lud."

Sprawy partyjne.

* **CENTR. ZWIĄZEK PRACOW. KELN.** wzywa tow., ażeby unikali bezwarunkowo Borysławia a to z powodu strejku. ZARZĄD.

* **DO ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY SOCYALISTYCZNEJ.** Na ostatniem posiedzeniu Komitet Centralny uchwalił zwołać II. zjazd Z. P. M. S. na dzień 21, 22 i 23 marca b. r. do Warszawy. Na zjazd ten wszystkie oddziały winny wysłać pewną liczbę delegatów, (1 na 10). Załączając poniżej proponowany przez K. C. porządek dzienny zjazdu, prosimy o nadsyłanie ewentualnych uzupełnień i wniosków na ręce sekretarza K. C. (St. Garlicki, Warszawa, ul. Wspólna 21/2a). Delegaci oddziałów jadą na koszt własny lub oddziałów. Kom. Centr. da im tylko mieszkanie. W przeddzień zjazdu, w niedzielę, odbędzie się odczyt, urządzony staraniem ZPMS. w jednej z większych sal Warszawy.

Porządek dzienny proponowany przez Komitet Centralny: Dzień 1 rano: 1) Zagajenie, 2) Obiór prezydyum, 3) Regulamin Zjazdu, 4) Powitania, 5) Obiór komisyi; popołudniu: 6) Sprawozdanie komisyi mandatowej, 7) Sprawozdania: a) Komitetu Centralnego, b) finansowe, c) komisyi rewizyjnej, d) delegatów z prowincyi i wspólna dyskusya. — Dzień II. rano: 8) Ideologia ZPMS, 9) Praca wśród młodzieży robotniczej, 10) Metodyka pracy samokształceniowej; popołudniu: 11) Sprawy organizacyjno-agitacyjne: a) sprawa agitacyi wśród młodzieży, b) Statut, 12) Sprawy prasowe: a) Sprawozdanie red. i adm. „Jutra", b) akcya prasowa ZPMS. — Dzień III. rano: 12) Sprawy zewnętrzne: a) ZPMS a instytucye robotnicze, b) ZPMS wobec innych organizacyi młodzieży, 13) Obiór naczelnych władz ZPMS, popołudniu: 14) Dyrektywy dla naczelnych władz Związku, 15) Wolne wnioski, 16) Zamknięcie zjazdu.

Morderstwa rabunkowe w kraju.

Inżynier parcelacyjny Piotr Guwer, w ub. niedzielę był na wiecu plebiscytowym w Dawidowie. Przy tej sposobności odebrał od wieśniaków zaległe raty za rozparcelowane grunta w wysokości nieustalonej, lecz dochodzącej do kilkudziesięciu tysięcy marek. W drodze powrotnej popołudniu z Dawidowa do Gańczar, napadło na niego dwóch przebranych w mundury bandytów. Stwierdzono, że ci nieznani zbrodniarze dali do Guwera dwa strzały z karabinu. Jeden z nich rozstrzaskał mu zegarek, drugi zaś przebiwszy lewą rękę przeszył serce na wylot, zabijając go na miejscu.

Bandyci zabrali denatowi całą gotówkę i zbiegli. Policya aresztowała dwa indywidua, na które pada podejrzenie o dokonanie tego morderstwa. Zamordowany osierocił żonę i dwoje dzieci.

MORDERSTWO DWÓCH PODRÓŻNYCH.

Onegdaj nocą znaleziono na drodze między Przemyślanami a Krosienicami dwa trupy nieznanych mężczyzn. Obu zamordowano w drodze kilkumastoma strzałami rewolwerowemi, a następnie obrabowano. Śledztwo w toku.

Z sali rozpraw.

13 OSKARŻONYCH.

Wczoraj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przeciw oskarżonym o liczne zbrodnie, popełnione w czasie walk polsko-ukraińskich w Brzuchowicach. Wedle zeznań świadków Ukraińcy zająwszy w grudniu 1918 r. Brzuchowice, poczęli rabować, co im pod rękę wpadło, rzekomo pod pretekstem rekwizycyi dla wojska.

Czego nie mogli zabrać, to niszczyli.

Młyn i zabudowania Karola Pułatyckiego, obrabowali, a następnie podpalili. Zgorzało wówczas 2 krowy, wieprz, kilkanaście kur i wiele różnego materyału, wartości ówczesnej 100.000 kor. Następnie obrabowali rodziny Karweckich, Kobierzyńskich, Girlów i wiele innych.

Oskarżony Leon Łotysz, aresztowanemu Władysławowi Karweckiemu oznajmił, że będzie rozstrzelany. Na szczęście znaleziono w piwnicy beczkę miodu, a gdy żołnierze popili się, Karwecki zdołał zbiedz.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, rabunki tłumaczą rozkazem rekwizycyi, wydanym przez swych przełożonych.

Wielu świadków zeznaje, że opuścili swe domostwa w czasie walk, a powróciwszy zastali w mieszkaniu tylko ruinę.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano wszystkich świadków, oraz odczytano wiele zeznań poszkodowanych i świadków, którzy nie jawili się na rozprawie. Dziś zapadnie wyrok.

DZIKIE RABUNKI.

Nocą 1-go grudnia 1918 r. do mieszkania Marcina Pyzki w Kopytowie wpadło 6-ciu ukraińskich żołnierzy. Przyłożywszy do piersi domowników rewolwery, zażądali wydania im 4.000 kor. Pieniędzy jednak nie znaleźli, przeto zabrali różne rzeczy, wartości 54.000 mk.

Tej samej nocy 6-ciu żołnierzy napadło na mieszkanie Moritza Sobla, zarządcy dóbr w Bobiatynie i przez rozbite okno poczęli strzelać do wnętrza. Jedna kula przebiła ramię Samuela Wiederkorna. Następnie bandyci weszli do środka i bijąc Sobla, oraz grożąc rewolwerem zrabowali gotówkę 19.800 kor. i rzeczy, wartości 20.000 kor. Tej samej nocy dopuszczono się rabunku na osobie Chaima Sobla w Rohkowie.

Jako podejrzany o ten rabunek, wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Dorottej Parchowicz, lat 41 i Zinka Parchowicz, lat 70, obrz. gr. kat., u której znaleziono rzeczy pochodzące z rabunku.

Dla braku niezbitych dowodów winy, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku winy os. karżonych. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Rozprawie przewodniczył r. Fida, oskarżał prokurator Hryniewiecki, bronił dr. Bromberg.

Z ruchu robotniczego.

WALKA MAJSTRÓW STOLARSKICH Z ROBOTNIKAMI. Majstrowie i fabrykanci stolarscy uznali moment obecny za najodpowiedniejszy do walki i gnębienia robotników. Bez żadnego specyalnego powodu, bo robotnicy nie prowadzą wcale akcyi cennikowej, jedynie w niektórych pracowniach były prowadzone pertraktacye, które z reguły kończyły się porozumieniem, pp. pracodawcy uchwalili wypowiedzieć pracę wszystkim robotnikom i postawili im swoje żądania, które jako curiosum podajemy do publicznej wiadomości.

A więc pp. majstrowie uchwalają bezwłocznie dążyć do wprowadzenia robót akordowych.

Uśmiecha się im „przedłużenie czasu pracy".

Uchwalają znieść(!) wypowiedzenie pracy.

W razie bojkotu choćby najmniejszej pracowni, wszyscy majstrowie do 24 godzin zawieszają pracę. A za to wszystko obiecują stworzyć komisyę dla aprowizowania pracowników.

Dla przeprowadzenia tych cennych postulatów wypowiedzieli już pracodawcy wszystkim robotnikom stolarskim i zapowiadają nieubłaganą walkę.

Stwierdzamy, że wszystko to postanowili ci panowie bez dania jakiegokolwiek powodu przez robotników.

Prowokuje się wojnę z robotnikami jednego zawodu, która szybko musi się przenieść na całą klasę pracującą. Dlatego póki czas przestrzegamy przed prowokatorami.

ZWYCZ. ROCZNE WALNE ZGR. STOW. ROB KAMIENIARZY I RZEŹBIARZY w Kamieńcu odbyło się w niedzielę 13 bm. Przewodniczył tow. Wolfinger Fr. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu złożyli sprawozdanie z czynności i kasowe tow. Zachara i Dziakon. Stan członków w r. 1920 wynosił 36 towarzyszy, to jest wszystkich we Lwowie pracujących

Dochód stow. w r. 1920 z pozostałością z r. 1919 wynosił 5223 mk. 03 f. wydatki 573 mk. 50 f. — Stan kasy z końcem roku wynosi 4619 mk. 53 f. ulokowanych w pożyczce państwowej, kasach oszczędności i gotówce podręcznej — Sprawozdanie przyjęto, udzielając Zarządowi absolutoryum.

Na rok bieżący wybrano następujący Zarząd Przewod. Julian Sobatnicki, zastępca Korzewicz Władysław, kasyer Banach Jul., zastępca Budziński, sekretarz Dziakon Mat., zastępca Wcisło Stanisław. Wydziałowi: Tow. Bojanowski, Sym., Bojanowski Fr., Fedyszczak, Wiatr i Żelaszkiewicz Kornel.

Wydz. nadz. Tow. Wolski, Smagacz i Wolfinger Człon. Rady roln i Kom. Zaw. tow. Bojanowski Franc. i Żelaszkiewicz K.

Przy wnioskach uchwalono przystąpić do Centrali w Krakowie i podwyższyć tygod. wkł. na 15 mk. w końcu omawianą i polecono nowo wybranemu Zarządowi, by w miarę możności przystąpiono do zorganizowania pomocy i uczni kamieniarskich, szlifierzy, boto i rzyt t. d.

OBRADY ZARZĄDU MIEJSCOWEJ KOM. ZAW. odbędą się we czwartek 17 marca o godz. 7-ej wieczorem w lok. stow. gosp. szynk. Rynek 3. II p. Porządek obrad sprawy gospodarcze, kasowe i uchwalenie projektu regulaminu komisyi i podkomisyi zawodowej. Punktualna obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARZE! Omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia poszukujące robotników są niezgodne z prawdą. Życie robotnika jest ciężkie, a na żądania robotników podwyższenia płacy, panowie lwowscy uchwalili lokaut i wymówili 14 dni, jedynie firma Własicz uwzględniła żądany procent, na którą to firmę rzucili się panowie lwowscy jak szakale grożąc i wyzywając od paskarzy. Firma Własic choć młoda rozumie prace, bez nadmiernego wyzysku i może liczyć na poparcie zorganizowanych robotników. Wszelkie informacyi udziela biuro pośrednictwa pracy istniejące przy organizacyi stolarzy, Lwów, Piesza 2.

BACZNOŚĆ! Rob. fryzyersy, fryzyerki i manikurzystki! W środę dnia 16 marca o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali „Splendid", ul. Sykstuska 10 WIELKIE ZGROMADZENIE. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie delegacyi z konferencyi z majstrami. Koledzy! Ponowna prowokacya majstrów. Pertraktacye zostały rozbite. Wywiorzona przez zachowanie się majstrów sytuacya stawia nas w obliczu stanowczej walki. Konieczność proklamowania strejku stanęła na porządku dziennym. Obowiązkiem naszym jest w takiej chwili stać silnie w naszych szeregach i słuchać każdego wezwania organizacyi. Jawcie się licznie na zgromadzenie, ażeby ewentualna uchwała strejkowa miała za sobą wszystkich kolegów.

Wydział Związku.

BACZNOŚĆ TECHNICY DENTYSTYCZNI! W czwartek 17. bm. o godz. 7-ej wieczór odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie członków z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie komisyi cennikowej; Zjazd delegatów Małopolski; Wnioski.

Dla dobra Waszej sprawy stawcie się wszyscy, spełnijcie Wasz obowiązek koleżeński.

TECHNICY DENTYSTYCZNI! Z powodu rozpoczętej akcyi cennikowej omijajcie Lwów, aż do odwołania.

Związek pom. techn. dent.

Bitków. W dniu 9 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników pracujących w zagłębiu naftowem Bitkowa, z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z lwowskiej konferencyi cennikowej; sprawozdanie z posiedzenia głównego zarządu Związku R. G. w Krakowie; jednodniowy zarobek na plebiscyt górnośląski; organizacya, jej zadania i konieczność.

Po dłuższym referacie tow. Rzemianieckiego rozwinęła się obszerna dyskusya, miejscami bardzo ożywiona, zwłaszcza w sprawie drożyzny i niestosownej do tejże podwyżki płac; w sprawie zamachu przez pracodawców na organizacyę przez nieuznanie mężów zaufania i biuro pośrednictwa pracy, oraz wymiaru tak wysokiego podatku przez państwa na robotników, a ściąganego przez nowych egzekutorów, pracodawców. Po uchwaleniu jednodniowego zarobku na plebiscyt, uchwalono też następujące rezolucye:

Wobec ustawicznych zamachów na prawa obywatelskie proletaryatu i prowokatorskich zapędów reakcyjnego rządu i kapitalistów rolnych i przemysłowych, zgromadzeni robotnicy Zagłębia naftowego w Bitkowie w sali kościółka, dnia 9 marca 1921 r., oświadczają:

Projekt ustawy, krępującej obronę robotników przed zachłannością kapitalistów, przedstawiony w sejmie przez ks. Lutosławskiego i jemu podobnych duchownych i świeckich sług kapitalistycznych, uważamy za niecną prowokacyę i nie cofniemy się przed żadnym środkiem, by zamach ten na prawa robotnicze odeprzeć nawet i wtedy, gdyby sejm tę antyrobotniczą ustawę uchwalił.

W obronie zdobytych praw i naszych klasowych związków zawodowych, proletaryat górniczy musi być w ustawicznem pogotowiu, a na dowód tej gotowości wszyscy pracujący w przemyśle naftowym robotnicy powinni stać w szeregach związkowych, ofiarni i punktualnie spełniając swoje obowiązki wobec Związku.

Zamach na nasze robotnicze prawa powinniśmy wykorzystać jako ostrzeżenie, by w jedności ruchu robotniczego, w sile naszych organizacyi, a szczególnie w klasowych związkach robotniczych proletaryat miał silne oparcie i możność walki ze swoimi klasowymi wrogami.

Zgromadzenie zamknął przewodniczący tow. Gaweł o godz. 11 wieczór.

AKCYA CENNIKOWA DRUKARZY W STRYJU jest w toku. Nie należy przeto przyjmować tam pracy.

Wyrzucanie pieniędzy.

Donoszą nam ze Stanisławowa, że w tamtejszym szpitalu więziennym jest aż pięciu lekarzy wojskowych w randze kapitana, gdy tymczasem jeden nie miałby tam pracy za dużo. Ta lekkomyślność w marnowaniu sił lekarskich, gdy na innych posterunkach, tak rozpaczliwy ich brak, wymaga jak najszybszego skontrolowania gospodarki sanitarnej w tutejszym okręgu wojskowym, bo marnotrawstwo na tem polu, jest naprawdę zbrodnią.

Apelujemy do władz wojskowych, aby w tej ważnej dziedzinie przeprowadziły gruntowną reformę.

Delegacya Górnoślązak. w Warszawie.

„NIEPODZIELNOSC I AUTONOMIA G. SLĄSKA“

WARSZAWA, 15. 3. (Pat.). Po przyjęciach i wzajemnych wynurzeniach towarzyskich, odbyły się wczoraj właściwe narady delegacyi górnośląskiej z przedstawicielami czynników miarodajnych. O godz. 11 przed południem delegaci udali się do sejmu na audyencyę do p. marszałka Trąmpczyńskiego. Po przedstawieniu marszałkowi członków delegacyi, zabrał głos przewodniczący delegacyi p. **Musiał** i przedstawił postulaty związku górnośląskiego, które się dadzą ująć w następujących pytaniach:

1) jakie gwarancye i silne poparcie zapewniają rządy polski i niemiecki celem przeprowadzenia i zapewnienia obywatelom autonomii?

2) jakie gwarancye dają rządy na to, że **żaden Górnoślązak z powodu swej działalności dla jakiejkolwiek partyi nie ma doznawać upośledzeń gospodarczych i zawodowych?** Czy odnośne rządy skłaniają się do rozszerzenia przyjętych w traktacie pokojowym zobowiązań amnestyi politycznej i w jakim kierunku?

3) jakie stanowisko zajmują rządy co do niepodzielności Górnego Śląska?

4) jakie stanowisko zajmują rządy wobec planów zbrojnego rozwiązania sprawy górnośląskiej, oraz wywołania rozruchów wewnątrz kraju i militarnego obsadzenia zewnątrz?

Zaznaczywszy następnie, że te same pytania delegacya przedstawiła sferom miarodajnym w Berlinie, p. Musiał prosił o szczerą odpowiedź ze strony przedstawicieli rządu i sejmu polskiego, ponieważ postulaty te delegacya postawiła również szczerze i otwarcie. **Pragnienie pojednania Górnoślązaków polskich i niemieckich, zapewnienie niepodzielności i jedności G. Śląska** i udaremnienie z obu stron zamiarów wywołania rozruchów — to zasadnicze punkty postulatów górnośląskich.

W odpowiedzi na to przemówienie p. Musiała p. marszałek Trąmpczyński przytoczył szereg faktów, charakteryzujących dotychczasowe dążenia i zamiary, oraz sposób postępowania Niemców przed wojną, a tem bardziej podczas wojny. Co do poszczególnych punktów, przedstawionych przez p. Musiała, zaznaczył p. marszałek, że to, co Niemcy dopiero projektują, a mianowicie nadanie Śląskowi autonomii u nas w Polsce jest już faktem dokonanym, albowiem w dniu 15 lipca 1920 uchwałą sejmową została nadana Śląskowi **autonomia** w jak najszerszym zakresie, obecnie zaś dnia 11 marca b. r. sejm uchwalił dalsze rozwiązanie i rozszerzenie praw autonomicznych tej prastarej ziemi piastowskiej.

Co do punktu drugiego również wyszła ustawa o amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych z wyjątkiem szpiegostwa i przestępstw kryminalnych.

Co do niepodzielności Śląska rząd polski wypowiada się bezwzględnie za tą niepodzielnością.

Rząd polski nie myśli o rozwiązaniu zbrojnem sprawy G. Śląska i zupełnie nie ma zamiaru wywołania rozruchów, jak to czyni strona przeciwna, o czem zresztą świadczy szereg faktów najnowszych.

Co się tyczy ekonomicznego złączenia Śląska z Polską i korzyści tego złączenia, zdaniem p. Trąmpczyńskiego, najlepszą odpowiedź dała mowa p. Wierzbickiego, wygłoszona w sejmie.

Po przemówieniu p. marszałka zabrał głos ponownie p. Musiał, podkreślając, że nie wie z góry, jak plebiscyt wypadnie, w każdym razie jednak, czy tak czy owak, ze strony Górnoślązaków będą czynione starania, aby pomagać Polsce. Pragniemy bowiem — powiedział p. Musiał — aby Śląsk niepodzielnie należał albo tu albo tam.

Po jeszcze kilku wyjaśnieniach delegacya udała się do prezydum rady ministrów, a następnie do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie otrzymała podobne zapewnienia. Wieczorem delegacya, żegnana serdecznie, wyjechała z Warszawy.

Ustąpienie Woodrowa Wilsona.

„Le Temps“ tak pisze o Wilsonie, który 4. b. m. ustąpił z prezydentury St. Zjednoczonych:

Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych opuścił dzisiaj Biały Dom, gdzie ma zająć jego miejsce nowowybrany prezydent Harding. Pan Wilson pożegnał członków gabinetu bezpośrednich współpracowników swoich, wywołał przed oczyma ich wielkie zdarzenia, które znaczyły jego prezydenturę, po czem — jak donoszą telegramy z New Yorku, opierając się na swej lasce, powolnym krokiem opuścił domenę swej władzy wykonawczej.

W tem wyjściu jest prostota, której nie brak pewnej wielkości. Ten człowiek postarzały, złamany do pewnego stopnia, opuszczający najwyższą godność w kraju, w chwili, gdy mandat jego się kończy i który odchodzi samotny i smutny, jak gdyby czuł się opuszczony i zapomniany, był bożyszczem tłumów. Nie dawniej jak dwa lata temu Londyn, Paryż i Rzym witały go jako arbitra świata; odbierał wówczas owacye, z jakiemi nie spotykał się żaden władca świata; cała stara Europa zachwycała się blaskiem jego geniuszu politycznego. On to postawił Amerykę obok państw Ententy dla walki o wolność świata; on to wysłał na front dwa miliony żołnierzy, których masa odcięła zwycięzonym już Niemcom możność i nadzieję rewanżu.

Zadecydowawszy o wojnie, chciał zadecydować o pokoju. Na cóż przydałaby się wszechmoc, jeśli nie pozwoliłaby apostołowi zrealizować swych marzeń, całego swego ideału?

A Woodrow Wilson jest apostołem, ma ducha, nastrój i temperament apostoła. Wierzy on w zasady i formuły tak, jak się wierzy w Boga namiętną żarliwością. — Posiadając wiarę, myl ślał, że posiada prawdę — tak jasną i tryumfującą, że można ją przeciwstawić wszystkim rzeczywistościom chwili bieżącej. Powziął wspaniałą myśl narzucenia światu pokoju, który miał na zawsze wytępić nienawiść i namiętności świata, pokoju, który miał zabić ideję samej wojny. On nietylko chciał rozpocząć nową erę; chciał prestiżem samego słowa stworzyć stowarzyszenie międzynarodowe i odrodzić świat, napełniając go wysokim ideałem sprawiedliwości, prawdy i dobroci.

Wilson uległ w swych szlachetnych usiłowaniach, tak jak ulegają wszyscy, którzy działać pragną ponad ludzkością taką, jak ona jest. Z bolem widział, że właśnie jego współobywatele najmniej zrozumieli jego myśl, zażarcie przeciwstawiając się jego dumnym zamierzeniom.

Zapomniał chcąc być arbitrem świata, że był naczelnikiem, a zatem pierwszym sługą demokracyi, która nie pozwala, by działano poza przepisami i ustawami, które same sobie nadała. Błędem Wilsona było, że nie rozumiał, iż tłumom można narzucić tylko takie ideę, których jasną świadomość potrafiło się w nich obudzić, i o których sądzą że wylęgły się ich własnym najgłębszym instynkcie. Tak tedy sen podniosły rozwiały wichry politycznych burz; apostoł zużył genjusz swój i swoje serce w marnych walkach o formuły i teksty. Te same słowa, które budziły entuzyazm świata, nadały w ciszy i oto wczoraj byliśmy świadkami przenikającego samotnego wyjścia z Białego Domu, jakgdyby giestu najwyższej rezygnacyi.

Niemniej pozostaje fakt, że Woodrow Wilson był tym człowiekiem, który zrozumiał, że młoda Ameryka winna walczyć po stronie aliantów i ośmielił się wyciągnąć szpadę w obronie prawa i wolności. Dlatego też zawsze o nim mówić się będzie jako o wielkim Amerykaninie.

Mimochodem.

Obrońcy paskarzy.

Na posiedzeniu Rady Centralnego Związku polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów odbytego w dniu 7. bm. pod przewodnictwem posła **Wierzbickiego**, uchwalono założyć u rządu **protest przeciwko represyom, stosowanym wobec paskarzy**. Równocześnie przewodniczący posiedzenia poseł Wierzbicki podał do wiadomości uczestników tego posiedzenia, iż prezydyum Centralnego Związku interweniowało już u rządu **w sprawie represyj wobec „poważnych firm“.**

Zapytają czytelnicy, jakiego klubu przedstawicielem jest p. poseł Wierzbicki?

Jest **ondekiem, a więc zwolennikiem „silnej ręki“, ale... wobec robotników.**

*

W niedzielnem „Słowie polskiem“ czytamy w sprawozdaniu z posiedz. komisyi aprowizacyjnej:

Na porządek dzienny przyszła sprawa podwyżki cen mięsa i wędlin. Sprawę tę referował dyr. Krzyształowicz, który przedstawił, że od ostatniego cennika cena żywego bydła tak podskoczyła, że rzeźnicy płacą za żywe bydło tyle, ile wynoszą obecnie ceny mięsa. Referent podniósł, że nawet jatki miejskie nie będą mogły sprzedawać mięsa po dotychczasowej cenie.

Nastąpiła dwugodzinna dyskusya, **przeciwko podwyżce wystąpili socyaliści** i mimo przedstawień dyr. Krzyształowicza i poważniejszych (!) obywateli, przeforsowali uchwałę niepodwyższenia taryfy. Wobec tego reprezentanci korporacyi rzeźnickiej opuścili zgromadzenie i oświadczyli, że nie biorą odpowiedzialności za dostawę mięsa dla miasta.

Jak utrzymują obecnie na posiedzeniu poważni (!) członkowie komisyi, socyaliści z umysłu (!) zademonstrowali, aby doprowadzić w mieście do zaburzeń. Zachodzi bowiem obawa, że rzeźnicy w ciągu dni kilku przestaną wynosić mięso na targ i Lwów pozbawiony zostanie tego jedynego dziś artykułu żywności.

A więc zdaniem tego „narodowego“ organu wrogiem ludności jest, kto nie pozwala jej obdzierać, a rzeźnik jest jej aniołem stróżem.

P. Krzyształowiczowi poświęcimy specyalne uwagi.

*

Jeżeli dodamy, że na czele urzędów walki z lichwą stoją sami endecy, zrozumiemy fikcyjną a kosztowną jego działalność. Przy takim urzędzie paskarze mogą spać spokojnie.

Rewizya traktatu z Turcyą.

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

P. Dawidowi Singerowi, sanitaryuszowi szpitala izrael. dziękujemy serdecznie za uratowanie życia naszego ojca i męża Mosesa Mischla przy ul. Kolarskiej 7 zatrutego gazem. **Mischlowie.**

Pan minister Jasiński i... towarzystwo „Orbis".

Zapowiedzieliśmy, że zamieścimy bliższe szczegóły o udzieleniu przez ministra Jasińskiego towarzystwu „Orbis" monopolu na tworzenie miastowych biur sprzedaży biletów kolejowych na całą Polskę. Zaznaczamy na wstępie, że towarzystwo „Orbis" finansowane jest przez Galic. Ziemski Bank kredytowy (czytaj: Adam i Liptay), jest to zatem czysto - istynno - endecka placówka, na czele zaś tego towarzystwa stoi emerytowany starszy radca kolejowy p. Radoszewski. Nie dziw tedy, że cała „pieniężna" endecya wszelkich użyła sposobów, aby przeforsować zawsze gotowego do usług p. Jasińskiego na ministra, aby następnie od niego otrzymać taki prezent, jak wyłączne prawo sprzedaży biletów kolej. na całą Polskę. A prezent to nie byle jaki.

Weźmy do pomocy cyfry: W samym Lwowie sprzedaje biuro miastowe miesięcznie biletów kolejowych za okrągło 9 milionów marek. Jeżeli przyjmiemy na całą Polskę takich biur już istniejących 10, a utworzyć się mających jeszcze przynajmniej 20, to razem otrzymamy 30×9 milionów miesięcznie, czyli 270—300 milionów, zaś na rok przynajmniej 3 i pół miliarda. Z kwoty tej ma tow. „Orbis na podstawie koncesyi pobierać od partyi 1 i pół prc., czyli będzie miało rocznie minimalnie 35 milionów marek dochodu. Zważywszy, że koszta utrzymania jednego biura wynoszą najwyżej sześćset tysięcy rocznie, to za 40 biur „Orbis" wyda 24 milionów rocznie, a 11 milionów schowa do kieszeni jako „czysty" zysk, a skarb kolejowy płacić będzie nadto prowizyę w wysokości najmniej pół proc., czyli znowu 15 milionów rocznie. Prezent da więc „Orbisowi" do 30 milionów czystego dochodu Za taką cenę warto się było potrudzić o to, aby p. Jasińskiego zrobić ministrem, zwłaszcza, że na niego można „liczyć".

Pomijamy już tę okoliczność, że udzielanie monopolów przekracza — wedle naszego zdania kompetencyę nietylko ministerstwa kolei żel., ale nawet Rady ministrów, a należy wyłącznie do zakresu działania sejmu, to nie możemy pominąć przytem jednej nader ciekawej sprawy. Wiadomem jest powszechnie, jaki jest brak mieszkań w Warszawie i jak bardzo na tem cierpią pracownicy państwowi. Dla zaradzenia tej nędzy mieszkaniowej wybudowano przy ul. Widok w Warszawie gmach na mieszkania dla pracowników kolejowych. Ale p. Jasiński jest przecież usłużny wobec „swoich" i wynajął już w tym gmachu lokal dla „Orbisa"! Gdybyśmy byli zjadliwi, to musielibyśmy przypuszczać że p. Jasiński przez tę usłużność chciał sobie zapewnić jakąś posadę w „Orbisie" na wypadek utraty teki ministeryalnej. A „Orbis" także dba o „swoich" i zapewnił już posady rozmaitym benjaminkom, jak panu Varhellemu, Kurzerowi, Poliakowi i t. p. Małe, ale dobrane towarzystwo!

*

We wczorajszych pismach lwowskich pojawiły się sprostowania naszego artykułu z przed kilku dni, w których usiłuje się zrobić z p. Jasińskiego męczennikiem patryotycznym.

Jak długo to robiono w prasie warszawskiej, wiedzieliśmy, że liczy się na nieświadomość tamtejszej opinii publicznej, ale już szczytem czelności jest wypisywanie tego rodzaju chwalb w pismach lwowskich. Nie tak dawne to czasy i świadkowie rządów p. Jasińskiego mimo długoletniej wojny, jeszcze żyją. Austryacki patryotyzm p. Jasińskiego jest nieskazitelny i austryaccy dygnitarze zapewne mogliby to poświadczyć.

Ale najkapitalniejsze jest zakończenie wspomnianych sprostowań. Mianowicie twierdzi się tam, że niektóre filie „Orbisu" mogą być wydzierżawione, z czego mogłoby wynikać, że my imieniem konkurenta „Orbisu" w ograbianiu państwa zwalczamy postępowanie p. Jasińskiego. I to świadczy o poziomie moralnym otoczenia p. ministra. Nam chodzi o czystość gospodarki kolejowej, a taka kanalia oświadcza gotowość podzielenia się łupami, wydartymi z kasy państwowej Moral insanity.

„Ograniczenia spożywcze".

Wydane ostatnio ograniczenia spożywcze stwarzają dla wielu tysięcy konsumentów wprost położenie bez wyjścia. Niezależnie od niesłychanych utrudnień, na jakie narażeni będą konsumenci, których nie stać na prowadzenie kuchni w domu, ze strony restauratorów podnoszą się już zapowiedzi, że ceny potraw podawanych w restauracyach, zostaną podniesione o 100%, ze względu na to, iż „restauratorzy będą musieli odbić sobie straty, poniesione z powodu niemożności podawania zakąsek i potraw na porcye, na których jest największy zysk". Takie oświadczenie złożył już prezes Związku warszawskich restauratorów, który wobec sprawozdawcy „Kuryera Polskiego" kategorycznie zapowiedział, że jeśli władze nie zgodzą się na podwyżkę ceny potraw, restauratorzy będą zmuszeni zamknąć swe zakłady,

Między przepisami wydanego rozporządzenia, z których wiele wprost nadaje się do humorystycznego traktowania, są i takie, które mają podkład nonsensu. Do takich należy np. przepis, zabraniający podać konsumentowi drugi kawałek chleba. Zrozumiałe jest, że wobec dzisiejszej sytuacyi nie można „szastać" pieczywem, ale dziś, przy tak wysokiej cenie chleba niema obawy o to; gdy więc konsument żąda dwóch kawałków chleba lub dwóch bułek, nie jest to jeszcze nadmierną a zbyteczną konsumcyą.

A co najważniejsze to fakt, że ograniczenia nie ograniczą w oszczędzaniu tych, którzy mają pieniądze, gdyż mimo zakazu można będzie otrzymać wszystko w restauracyach, cukierniach i kawiarniach na drodze nielegalnej — oczywiście po odpowiednio wysokich cenach — jak się to działo poprzednio.

„Ograniczenia" odbiją się tylko na tych, którzy zawsze i tak musieli się „ograniczać" tj. na ubogiej warstwie ludności.

Nie uczmy inwalidów żebrać?

Wiadomo każdemu iż w samym Lwowie istnieje kilka komitetów, których celem jest przyjście z pomocą inwalidom wojennym. Inwalida więcej sprytny idzie od jednego do drugiego Komitetu i w ten sposób uprosi sobie pewną kwotę. Cierpi na tem jednak inwalida mniej sprytny który mimo że znajduje się w nędzy nie wyciągnie ręki po jałmużnę Wskazanem by przeto było, ażeby przed udzieleniem zapomogi w jakiejkolwiekbądź formie inwalidzie zażądać opinii Związku Inwalidów, który stara się tępić żebractwo u inwalidów, dając im natomiast pracę odpowiednio jego kalectwu.

Związek jednak bez pomocy społeczeństwa i istniejących zrzeszeń z których każde na swój sposób chce przyjść inwalidzie z pomocą nic poradzić nie może, a postępując w ten sposób rozdrabnia się tylko pracę a właściwie dla inwalidów nic nie zrobiono, gdyż udzielenie inwalidzie zapomogi w wysokości nawet 300 mk. wybawi go od śmierci głodowej na jeden dzień nie zabezpiecza to jeszcze jego przyszłości. Chcąc przyjść inwalidom z pomocą dajmy im pracę lub posadę, naturalnie odpowiednią jego kalectwu i zdolności i zgłośmy takową w Związku Inwalidów ul. Łyczakowska 4 a wtedy przestaną inwalidzi żebrać i nie będą ciężarem dla Państwa i społeczeństwa. Rozporządzeniem MSW. a obecnie uchwałą Sejmową zabezpieczono inwalidom pierwszeństwo do wszelkich rządowych posad i koncesyi. Czas przeto najwyższy ażeby miarodajne czynniki zastosowały się do uchwały Sejmowej i przynajmniej wydawane nowe koncesye dostawały się wyłącznie do rąk inwalidów.

Że tak na razie nie jest to Związek ma na to dowody. Miejmy jednak nadzieję, że Rząd zajmie się też i tymi którzy nie chcą się zastosować do uchwał sejmowych. Przy sposobności apelujemy też do osób którym koncesye zostały już nadane a nie są przez nie prowadzone, aby je wydzierżawiano inwalidom.

Związek wyjednał u Prezydyum Miasta na razie 20 miejsc pod kioski, w których będą mogli inwalidzi sprzedawać dzienniki, cukry, owoce i przyboru do palenia. Związek jest jednak bezradny, bo na to potrzeba każdemu inwalidzie przynajmniej 10.000 mk. gdyż sama szafka przenośna ma kosztować 5.500 mk. a tych ani związek ani też inwalida nie posiada, gdyż z renty inwalidzkiej nie mógł nic zaoszczędzić. Inwalida o 100 proc. niezdolności do pracy, a do tych zaliczają się całkiem ciemni i kalecy bez obu nóg lub rąk, otrzymują zaledwie 240 mk. miesięcznie wraz z 300 proc. dodatkiem, niektórzy całkiem biedni otrzymują jeszcze nadzwyczajny dodatek drożyźniany.

Znając ofiarność społeczeństwa lwowskiego związek apeluje niech każdy rzuci cegiełkę na budowę kiosków dla inwalidów, ofiary przyjmują wszystkie redakcye (rubryka na kios i dla inwalidów), zaś do wszystkich Komitetów zwraca się z gorącą prośbą by zebraną już kwotę dla inwalidów złożono na budowę kiosków a wszelkie następne inicyatywy Komitetu, których zajmuje się dolą inwalidzką były wykonane tylko za poprzedniem porozumieniem się z Związkiem inwalidów, bo tylko wspólną pracą będąc w ścisłym kontakcie przysporzymy Państwu pożytecznemu nie żebraków lecz obywateli na które to miano za przelaną krew w zupełności zasługują.

Maguder
Przewodniczący Z. I. W.

Walne Zgromadzenie

KONSUMU RĘKODZIELNIKÓW REMIZY MASZYN we LWOWIE które się w dniu 27. lutego b. r. nie odbyło odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca b. r. o godz. 3-ciej popołudniu.

Porządek dzienny sala i warunki wstępu te same jak poprzednio będą ogłoszone.

2115 Rada Nadzorcza.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.